Nr 172. Kraków, 30 Lipca — Niedziela. Rok 1882.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp., (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes Riemergasse 12.

Kraków 28 lipca.

Przegląd Polityczny.

Uregulowanie funduszu indemnizacyjnego galicyjskiego zamierzone przez rząd, jako akt prostej sprawiedliwości, staje się najwidoczniej dla opozycyi konikiem, którego ona starannie i wedle wszelkich zasad trenuje już dzisiaj, aby podczas kampanii parlamentarnej puścić go na arenę wyścigową, na której ubiegać się można o tyle drogocennych nagród, oraz próbować szczęścia, próbować odegrania się po dotkliwem politycznem bankructwie. Doszedł nas właśnie Nr 3794 *Deutsche Ztg* skonfiskowany na mocy §§ 300 za artykuł Podarunek 75 milionów *(Ein Geschenk von 75 Milionen)* w którym na raz wytoczone są a nawet może nie bardzo zgrabnie zdemaskowane baterye opozycyjne, które plunąć mają pociskami na rząd z powodu funduszu indemnizacyjnego galicyjskiego. *Deutsche Ztg* wyprowadza w pole same sofizmata rabulistyczne i fałsze. Polemice tej przedwcześnie z umysłu i z celem podniesionej, poświęcimy w przyszłym numerze naszego dziennika osobny artykuł. Uważamy to za tem potrzebniejsze, że widocznie nie idzie tu o rzecz, która już tylokrotnie i należycie wyświeconą została, nawet za rządów wiernokonstytucyjnych i przez nie same a niedawno temu w pamiętnej rozprawie marszałka Zyblikiewicza Indemnizacya, ale o nowy sposób rozdzielenia większości w Radzie Państwa.

Po zatwierdzeniu przez rząd przelewu koncesyi na budowę kolei jarosławsko-sokalskiej, zarząd kolei Karola Ludwika przedłożył rządowi plan finansowania tej linii. Koszta budowy, jak się dowiaduje *Presse*, obliczone na 5 milionów złr., mają być pokryte przez wypuszczenie akcyj pierwszeństwa. Emisya jednak nastąpi dopiero w jesieni, głównie z tego powodu, że najwięcej wpływowi członkowie zarządu częścią bawią na urlopie, częścią zamierzają niebawem udać się na urlop. Finansowanie zresztą nie jest tak pilne, gdyż wydatki połączone z rozpoczynającemi się w przyszłym miesiącu przedwstępnemi robotami mogą być pokryte z nadwyżek kasowych kolei Karola Ludwika.

Roboty na trasie kolei transwersalnej mają się rozpocząć bezzwłocznie. Jednocześnie odebrała dyrekcya budowli kolei państwowych rozkaz przedsięwziąść z początkiem przyszłego miesiąca trasowanie linii z Żywca do granicy węgierskiej, z Suchy do Podgórza i ze Skawiny do Oświęcimia.

Władze czeskie zakazały odbycia taboru rzipskiego, na którym miano wziąć pod dyskusyę rozporządzenie ministeryalne, regulujące sprawę egzaminów na uniwersytecie praskim.

Według *Presse*, na najbliższej sesyi sejmu wyższo-austryackiego przyjdzie pod dyskusyę sprawa reformy wyborczej. Przedstawiciele gmin wiejskich, bez względu na przekonanie polityczne, domagają się zaprowadzenia bezpośrednich wyborów w tej kuryi i rozszerzenia prawa wyborczego na osoby płacące najmniej 5 złr. podatku.

Podróż Schloezera do Warzina wstrzymaną została, dla tego, że w tej chwili sprawa wschodnia zajmuje całą uwagę ks. Bismarka.

Wieściom o przyłączeniu Luxemburga do Niemiec zaprzeczają z Berlina z dołączeniem uwagi, że je za wieści tendencyjnie przez Francyę rozpuszczane poczytać należy.

Oświadczenie Turcyi, że się podejmuje interwencyi zbrojnej w Egipcie, przyszło ministerstwu francuskiemu w samę porę. W komisyi bowiem zajmującej się kredytem na obsadzenie kanału sueskiego, wniosek rządowy nie uzyskał ani jednego głosu. Sześciu członków oświadczyło się przeciw przyzwoleniu kredytu a pięciu wstrzymało się od głosowania. W tem nadchodzi wiadomość, że Turcya oświadczyła gotowość swą do wysłania wojsk do Egiptu pod warunkami oznaczonemi przez konferencyę, co dało powód rządowi francuskiemu do oświadczenia w Izbie, że się sytuacya zmieniła, że Francya musi ponownie porozumieć się z Anglią i że skutkiem tego wnosi o odroczenie dyskusyi nad kredytem. Opozycya, która na tę dyskusyę wszystkie swe naboje przygotowała, straciła możność zrobienia z nich użytku. Zdaje się, że Francya wycofa się teraz zupełnie z wszelkiej akcyi w sprawie egipskiej a w dalszej części tego dramatu występować tylko będą Anglia i Turcya.

Anglia zatrzyma zapewne Aleksandryę, ażeby zyskać przez to rękojmię, że Turcya po przywróceniu *status quo* wyjdzie znów z Egiptu, ale od wylądowania dalszych sił wstrzyma się zapewne, aby nie powiększać zamięszania. Wnosić o tem można już z odroczenia bombardowania Abakiru, do którego Anglia poczyniła już była wszelkie przygotowania. W ogóle usposobienie wszystkich mocarstw jest dziś przeciwne dalszemu przeprowadzaniu przygotowanej już interwencyi angielskiej, a Anglia będzie się musiała z niem liczyć. Chyba że przyjdzie za współdziałaniem konferencyi do układów mających kooperacyę wojsk angielskich z tureckiemi na celu.

Turcya okazuje tym razem niezwykłą akuratność w dopełnianiu swych zobowiązań. Skoro tylko na konferencyi osiągniono zgodę co do sposobu, w jaki Turcya ma na notę zbiorową z 15 b. m. odpowiedzieć, Porta wręczyła odpowiedź tę pismienną mocarstwom zaraz na drugi dzień. Tak przynajmniej donosi wczorajszy telegram biura korespondencyjnego z Konstantynopola.

Pośpiech ten jest bardzo naturalnym. Skoro Turcya zdecydowała się przez własne wystąpienie czynne interwencyę angielską uczynić niepotrzebną, musi przyspieszyć tak działanie, aby wojska jej stanęły na gruncie egipskim wcześniej od wojsk, których wysłanie z Anglii i Indyj Anglia już nakazała.

Zwracaliśmy już dawniej uwagę na to, że brak gotowych funduszów na interwencyę turecką jest punktem kłopotliwym dla Porty i staćby się mógł dziś właśnie wielką zawadą do wczesnego rozwinięcia jej sił, jeśliby mocarstwa nie zaradziły o otworzeniu jej kredytu. Postanowienie, że Egipt ostatecznie poniesie te koszta, jest w tej chwili dla Porty mało znaczącem i nie ułatwia jej wcale akcyi.

Sprawa rzekomych układów Arabi baszy z Anglikami jest dotąd zagadkową. W chwili kiedy Turcya, jako zwierzchnik Egiptu, zabiera się do uporządkowania jego interesów, jednostronnego aktu poddania się Anglii nie możnaby żadną miarą usprawiedliwić, a Arabi basza okazałby się zwyczajnym bandytą, bez wszelkiej idei, za którą walczy i dbałym tylko o własny interes.

Okazało się dowodnie, że bez podżegania lub przynajmniej tolerowania ze strony rządu, napaści na żydów w Rosyi, nie byłyby nastąpiły. Odkąd rząd inne w tej sprawie zajął stanowisko, napaści te ustały. Nie podobna zaprzeczyć, że nowy minister spraw wewnętrznych hr. Tołstoj energicznie, umiejętnie i stanowczo wziął się do dzieła, aby położyć koniec oburzającym i hańbiącym wybrykom, rabunkom a nawet mordom dokonywanym na ludności żydowskiej. Zadanie to było tem trudniejsze, że już rozkiełznane były namiętności pospólstwa, że bezkarność była zachętą, i że organa bezpieczeństwa publicznego nie poczuwały się do obowiązku stawania w obronie prześladowanych. Pierwszy w sprawie żydowskiej okólnik hr. Tołstoja, ściśle przeprowadzenie śledztwa i przykładne ukaranie winnych w sądzie Mikołajewskim i dwa ostatnie okólniki ministra, które przytoczyliśmy, świadczą, iż chciał on i potrafił położyć koniec gwałtom, bezprawiom i zgorszeniu publicznemu.

Do osoby hr. Tołstoja, przywięzywane było z jego przeszłości politycznej, wyobrażenie nienawiści plemiennych i religijnych, którym dał był wolny i złowrogi bieg głównie względem Polaków i katolików. To też w pierwszych dniach po objęciu przez niego ministerstwa spraw wewnętrznych, łatwo uwierzono wiadomości podanej przez *Germanię*, o nowem prześladowaniu katolików na Litwie i wywiezieniu księży, która jednak, jak świadczy o tem wczoraj w *Czasie* umieszczony list z Wilna, okazała się być mylną.

Pomimo nieszczęsnej przeszłości politycznej hr. Tołstoja, nie ulega wątpliwości, iż jest on wysoce wykształconym i prawdziwie uczonym, a tem samem, że może dalej widzieć i głębiej patrzeć niż wielu innych, którzy na sprawy publiczne w Rosyi wpływ wywierają. Przyszedłszy do władzy w chwili, w której przedewszystkiem należy mu ratować zagrożony porządek społeczny i do harmonii doprowadzić rozstrojone najzupełniej stosunki wewnętrzne, możnaby sądzić, iż winienby on czuć i zrozumieć, że się do tego celu nie dojdzie podchlebiając i podniecając dzikie namiętności rasowe i religijne, zaostrzając antagonizmy i pomiatając, niszcząc, depcząc prawa ludzkie i boskie, przyrodzone i narodowe, odejmując podstawy społeczne i religijne, zakłucając sumienia ludziom w imie ślepego fanatyzmu politycznego.

Znamieniem światłego męża stanu, jest właśnie szukanie prawdy choćby względnej, tem samem możc on łatwiej niż inny opierając się na nauce i historyi przyznać sam sobie, że błądził i mylił się, tem więcej, jeżeli srogie nauki doświadczenia, jeżeli złowrogie w jego ojczyznie wypadki, przestrzegają go i oświecają. Że system bezwzględnego postępowania z religiami i wyznaniami w państwie, z narodowościami i z podstawami społecznemi w celach politycznych, zemścił się srogo na Rosyi, że on znacznie przyczynił się do rozstroju i opłakanego a groźnego stanu rzeczy, który z gruntu zmienić, będzie prawdopodobnie pierwszem zadaniem hr. Tołstoja, to nie ulega wątpliwości, i to niezawodnie zrozumiał dzisiejszy minister spraw wewnętrznych, chociażby tego nie przyznał. Czy zastosuje swoje działanie do tej prawdy, nie podobna powiedzieć; w Rosyi bowiem dziś szczególniej wszystko jest niespodzianką, ale zwłaszcza tak nazwany konserwatyzm rosyjski i konserwatyści rosyjscy, zwykli gotować światu zdumiewające a nieobliczone zawody. Dziś zatem stwierdzić tylko można, że w sprawie żydowskiej, że wobec tego także religijnego i plemiennego antaganizmu, hr. Tołstoj zajął stanowisko dodatnie, a niedwuznaczne, i że umiał dotąd swój program zastosować stanowczo i swoją wolę przeprowadzić.

Kilka uwag o Towarzystwie pedagogicznem w Galicyi.

III.

Organem Towarzystwa pedagogicznego jest tygodnik pedagogiczny *Szkoła*, wychodzący we Lwowie. Jak nie udało się Towarzystwu pedagogicznemu pobudzić do udziału w swych pracach osób poza szkołą stojących, tak i *Szkoła* nie doszła dalej, jak do rąk nauczycieli i to głównie nauczycieli ludowych. Ale też zyskała sobie tam odrazu uznanie i poparcie, stała się potrzebą każdego nauczyciela, każdej szkoły. W ciężkich stosunkach materyalnych nie każdy nauczyciel potrafi się zdobyć na prenumerowanie *Szkoły* dla siebie wyłącznie, ale mimo to można śmiało twierdzić, że nie ma nauczyciela ludowego w kraju, któryby *Szkoły* nie czytywał. A jeżeli okoliczność ta wychodzi na pochwałę nauczycielstwa naszego, niemniej dowodzi zasługi Towarzystwa ped. które potrzebie tak naglącej zadosyć uczyniło. Nie można zaprzeczyć, że *Szkoła* od chwili swego powstania liczyła się sumiennie z potrzebami nauczycieli i szkoły i starała się w miarę możności potrzebom tym zadosyć czynić. Zasłużeni nauczyciele i pedagogowie poczęli zasilać swemi znakomitemi pracami to pismo, dając cenne wskazówki co do pedagogicznego i dydaktycznego postępowania; a były one tem pożądańsze, iż szkoły weszły na nowe tory i potrzeba było wszystko prawie na nowo tworzyć, gdyż długoletni system germanizacyjny zatracił u nas tradycye polskiej szkoły i polskiej dydaktyki tak świetnie w chwilach upadku politycznego naszej ojczyzny zakwitłej.

I jeżeli szkoły nasze zdołały się w krótkim bardzo czasie wydobyć z zamętu, jaki w okresie przejściowym koniecznie nastąpić musiał, jeżeli łatwo pojęły zadanie narodowej szkoły i rażno weszły na drogę postępu, nie mała w tem zasługa należy się *Szkole* i takim pedagogom, jak Józefczyk, Fr. Nowakowski i inni, którzy długoletnie swe doświadczenie i głęboką wiedzę oddali na usługi szkoły publicznej, a gorącą miłością kraju i sprawy, umieli rozbudzić szlachetny zapał między nauczycielstwem i zagrzać je do czynu.

Tak wstępnym bojem zdobywszy sobie poważne stanowisko, nie postępowała jednak *Szkoła* tym rażnym i pewnym krokiem naprzód; nie zawsze umiała się utrzymać na wysokości swego zadania i wiele pod tym względem zwłaszcza w ostatnich latach pozostawia do życzenia. Sprawiedliwość przyznać nam każe, że nie zewszystkiem wina po jej stronie. Jako organ Towarzystwa pedagogicznego stała się wiernem odbiciem stosunków, w jakich się z czasem Towarzystwo znalazło, a jakie w poprzednich artykułach przedstawiliśmy. Gdy Towarzystwo ograniczyło się tylko do nauczycieli i oddało się w ręce urzędowych przewodników *Szkoła* uwzględniała jedynie potrzeby tych swoich członków, a stojąc pod sterem i redakcyą urzędowych przedstawicieli szkoły, nie umiała obrać pewnego stałego, wybitnego kierunku a raczej przybrała powoli charakter organu urzędowego. Stać się to mogło tem snadniej, że władza szkolna nie mając własnego organu pedagogicznego, co w kraju tak rozległym i tyle instytucyj naukowych posiadającym wydaje nam się koniecznem, nieraz musi się uciekać do pisma Towarzystwa pedagogicznego z wyjaśnieniem ważnych dla nauczycieli kwestyj; co zresztą dzieje się tylko z dobrem nauczycieli i szkoły i raczej za zasługę, niż winę może być Towarzystwu pedagogicznemu poczytane.

Taki charakter noszą artykuły kierujące, sprawozdania z konferencyj krajowych i okręgowych, przepełniane aż do ckliwości hymnami pochwalnemi dla różnych wielkości urzędowych, sprawozdania z ankiety zwołanej do reformy szkół ludowych i średnich i wiele innych.

Jeżeli jednak potrafiliśmy choć po części usprawiedliwić, dla czego *Szkoła* nie jest pismem niezależnem, jakiem, jako organ niezależnego Towarzystwa pedagogicznego byćby powinna, to już żadną miarą nie podejmiemy się obrony pod tym względem, dla czego *Szkoła* zwłaszcza w ostatnich latach jest tak słabo, powiedzmy otwarcie, tak niedołężnie redagowana. Sprawy szkolne miejscowe, krajowe, wreszcie państwowe, kwestye szkolne całą wykształconą ludność, nie tylko nauczycieli, obchodzące, bywają albo zupełnie pominięte, albo tylko z lekka, jakby od niechcenia dotykane, a za to pismo przepełnione sprawozdaniami o stosunkach szkolnych w Rosyi, Rumunii, Serbii, Szwecyi, Japonii, Chinach! Kwestye dydaktyczne podawane bez wszelkiego wyboru, bez wszelkiej kontroli, bez planu. Trafiają się tam takie dziwolągi, jak n. p.: „*Opracowanie metodyczne ustępu z 2giej książki do czytania:* Cesarz Otto w gościnie u Bolesława Chrobrego“, które

---

Dziecinne lata Mickiewicza.

(2) (Ciąg dalszy).

IV.

To wszystko, co dotąd powiedzieliśmy, możeby już dostatecznie przemawiało za Nowogródkiem, jako miejscem urodzenia poety.

Ale p. Korotyński, badając rzecz na miejscu, miał pod ręką różne papiery, dotyczące rodziny Mickiewiczów, a między temi i rachunki ojca Adama, z których okazuje się widocznie, że jeszcze we wrześniu 1798 roku, a więc na trzy miesiące przed urodzeniem Adama, brał p. Mikołaj pieniądze od swego szwagra Stypułkowskiego „dla Antoniego Kamińskiego na zadatek, czyniąc kontrakt o stancyę“, a w kilka dni potem, iż „pożyczył dla Dobrowolskiej opłacić za stancyę, w której mieszkał“ (dosłownie według papierów).

Jakiż z tego wniosek? Oto rodzice Adama wyprowadzili się od Dobrowolskiej do domu Kamińskiego i najpewniej w tym domu urodził się Adam.

Jednak domu tego pomimo starań usilnych niezdołał p. Korotyński odszukać, ani też dowiedzieć się, czyją on dziś jest własnością. Być zresztą może, że dom ten zgorzał wśród jednego z owych niestety zbyt licznych pożarów, których ofiarą bywał Nowogródek, miasteczko, jak mniej więcej, wszystkie, z drewnianych domów złożone, bo zgodnie z opisem w powieści Wajdeloty: „było to miasto drewniane.“ [1])

W roku zeszłym, po pożarze w Nowogródku donosiły dzienniki warszawskie, że i dom rodzinny Adama Mickiewicza padł jego ofiarą.

Ale w domu Kamińskiego nie długo mieszkali rodzice Adama, bo dnia 5go maja r. 1799 umarł właściciel Zaosia Bazyli Mickiewicz, a skutkiem tego ojciec poety, jako jeden ze spadkobierców, układa się z rodziną i od września owego roku sam staje się zawiadowcą Zaosia. Z papierów pozostałych okazuje się, że nie całe dwa lata trwać mogło to zawiadowanie.

Być może, że prawnikowi z zawodu nie bardzo się wiodło gospodarstwo, albo może zajęcie adwokackie lepsze na przyszłość otwierało widoki. Dość, że p. Mikołaj w r. 1801 puszcza Zaosie w dzierżawę, a w pięć lat potem t. j. w r. 1806 oddaje je „wlewkiem“ szwagrowi swemu Wincentemu Stypułkowskiemu, w którego rodzinie zostawał ten mająteczek aż do r. 1830, kiedy przeszedł na własność skarbu.

W powyższem przedstawieniu rzeczy opieramy się na badaniu p. Korotyńskiego, ogłoszonem jeszcze w r. 1860. Czynimy to zaś z tem większą ufnością, że w „Korespondencyi“ Mickiewicza (t. I, str. 228, wyd. z r. 1871) znajdujemy zgodny z tem list poety, pisany z Paryża w r. 1847 do brata swego Franciszka. Ustęp ten przytaczamy:

„O Aleksandrze (młodszy brat Adama) wiem tyle, że żyje i mieszka w Charkowie (gdzie wówczas był profesorem prawa). Ożenił się z córką Terajewicza Franciszka, bywa czasem w Nowogródku, odwiedził Zaosie. Podobno że teścia swego powiózł do Małorosyi. Była o tem wiadomość z Zaosia. W Zaosiu Kornelka z dziećmi gospodarzy, i widać, że tam dosyć po dawnemu żyją. Płakałem mocno, list ten czytając pisany do Lucyana. Zdawało mi się, że tam jeszcze i stary Stypułkowski być musi i Jułowscy. Tymczasem już i młodsze pokolenie schodzi...“

Ale, aby ile możności zbliżyć się do prawdy w sprawie dotyczącej Zaosia, powołamy się jeszcze na list Tomasza Zana (Żywot i korespondencya Tomasza Zana. Kraków 1863, str. 91 i 92).

Zan powróciwszy z wygnania, odwiedzał różne miejscowości na Litwie i w r. 1841 w liście do p. Franciszkowej Malewskiej tak pisze:

„Naprzód ztąd byłem w Nowogrodzkiem; tam trzy kuzynki moje piękne oprowadzały mnie po miejscach, gdzie wzrastał duch Adama, gdzie starzeje Mendoga. Potem jechałem do Smolczyc Józefa, do Dworca Michała Wereszczaków; bawiłem z tymi moimi szkolnymi przyjacioły tylko tyle, ile potrzeba było, aby obejrzeć okolice dla wzięcia skamieniałości [2]). Mszy słuchałem w Worończy... Ztąd zabrał mnie do Zaosia Ignacy.... Przyrządzono mi mieszkanie w lamusie (t. j. owej izbie na piąterku nad spichrzem) o trzech okienkach, na których wyrznięte są napisy ręką Adama, naszego wieszcza; tam albowiem mieszkał, będąc dzieckiem i studentem, przyjeżdżając na wakacye do Zaosia i Nowogródka.“

Zdaje nam się, że gdyby Tomasz Zan, taki serdeczny przyjaciel Adama, uważał Zaosie za miejsce jego urodzenia, to list jego brzmiałby inaczej, a przynajmniej ta okoliczność nie byłaby w nim pominiętą.

V.

W ten tedy sposób wyjaśnia się sprawa, że Zaosie nie jest miejscem urodzenia poety, zarówno jak i dom, zwany w Nowogródku domem Mickiewicza, nie jest właściwie owym, w którym przyszedł na świat nasz poeta.

Jednak ów dom, z cegły murowany, o czterech oknach frontowych, z gankiem na czterech słupach, strzeżony od wiatru czterema wysokiemi topolami, jak go podał *Tygodnik Illustrowany* z r. 1862 (na str. 216) w rysunku p. Fabijańskiego, był w istocie własnością rodziców Adama, a jak się p. Korotyński domyśla, nabyli go oni około r. 1806 za pieniądze wzięte od Stypułkowskiego (zapewne za prawo częściowej własności Zaosia) i za schedę otrzymaną po innych stryjach, Adamie i Stefanie Mickiewiczach, którzy zmarli w małym nabytym przez siebie folwarczku Horbatowiczach [3]).

Do domu tego sprowadził się tedy Mikołaj Mickiewicz wraz z rodziną, która przez ten czas urosła do liczby czterech synów, bo oprócz wspomnianego Franciszka i Adama urodził się jeszcze w r. 1801 Aleksander, a w r. 1804 Jerzy. Dał mu wprawdzie Bóg jeszcze i piątego syna Antoniego w roku 1805, ale ten umarł w niemowlęctwie.

Przypatrzmy się teraz cokolwiek bliżej tej rodzinie i poznajmy domową atmosferę, którą ona żyła i oddychała.

Zacznijmy od ojca. Pan Mikołaj, komornik miński i adwokat nowogrodzki, był szanowanym powszechnie i posiadał zaufanie obywateli okolicznych, którzy dość często powierzali mu sprawy swoje. Było wszakże już w owych czasach rzeczą wiadomą, że p. Mikołaj doświadczał także nieraz swojej weny poetyckiej i pisywał wiersze pełne staroszlacheckiej werwy, które (jak wiemy prywatnie z listu jednego z obywateli powiatu nowogrodzkiego) dotąd jeszcze zachowują się w pamięci starszych ludzi, chociaż (jak pisze autor owego listu) „nie nadają się do druku.“

Nie spotykamy nigdzie w poezyach Adama wspomnienia o ojcu, a gdyby wolno było z figur skreślonych w *Panu Tadeuszu* dobierać rysów na tę postać, to odważylibyśmy się powiedzieć, że może najprawdopodobniejszym byłby do niego pan Sędzia.

Może też nieraz p. Mikołaj synów, powracających z wakacyj, spędzanych w Zaosiu, witał w podobny sposób:

Krótkie były Sędziego z synowcem witania:
Dał mu poważnie rękę do pocałowania,
I w skroń ucałowawszy, uprzejmie pozdrowił;
A choć przez wzgląd na gości nie wiele z nim mówił,
Widać było z łez, które wylotem kontusza
Otarł prędko, jak kochał pana Tadeusza.

Tyle tylko możemy powiedzieć o ojcu naszego poety.

Natomiast nierównie więcej rysów moglibyśmy zebrać na opis matki. Postać ta bowiem wywarła widocznie w umyśle i sercu poety wielkie wrażenie, ale nie w tym kierunku, jak żyjąca głównie wyobraźnią matka Juliusza Słowackiego, lecz raczej w tem, jak owa uśmiechnięta „mateczka“ *(Mütterchen)* autora Fausta. [4])

Pani Górecka, córka Adama Mickiewicza w prześlicznych o swoim ojcu „Wspomnieniach“ mówi, że poetą nasz dzieciom swoim często opowiadał o swej matce, którą kochał nadzwyczajnie. Pamiętał też dobrze i nieraz sobie w latach późniejszych przypominał, jak będąc małem dzieckiem, lubił siadać na „ogoniastej“ sukni swej matki i ciągnąc się za nią w ten sposób po pokoju, wyobrażał sobie, że płynie łódką albo jedzie sankami. [5])

Ale któż nie wyobrazi sobie tej szlachetnej postaci i zarazem nie zrozumie wpływu, jaki ono na serce swych synów wywierała, choćby tylka ze słów na początku *Pana Tadeusza*:

Panno święta, co jasnej bronisz Częstochowy
. . . .
. . . Gdy od płaczącej matki, pod Twoją [opiekę
Ofiarowany, martwą podniosłem powiekę;
I zaraz mogłem do twych świątyń progu
Iść, za wrócone życie podziękować Bogu.

Prawdziwe to zdarzenie opowiadał Adam Odyńcowi jeszcze w r. 1829 [6]), że będąc dzieckiem wypadł przez okno i był już, jak się zdawało, bez życia. Wówczas matka porwała go na ręce i rzuciwszy się na kolana, ofiarowała go do Najśw. Panny. Adam po chwili otworzył oczy i odrazu wrócił do zdrowia, a z owego potłuczenia pozostało mu „lekkie spleczenie“, które go jednakże, zdaniem Odyńca, nie tylko nie szpeciło, lecz owszem (przynajmniej w oczach przyjaciela) nadawało mu „jakiś szczególny, odróżniający wdzięk w ruchach, a mianowicie w chodzeniu.“

TEOFIL ZIEMBA.

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Podobnież Ignacy Domejko w liście do Bohdana Zaleskiego, drukowanym w *Przeglądzie Lwowskim* w r. 1872. (Tom czwarty).

[2]) Zan, jak wiadomo, zajmował się badaniami geologicznemi.

[3]) Miejscowość, wspomniana w *Panu Tadeuszu* jako gniazdo Mickiewiczów,
Szczęściem, na odsiecz przyszedł nam Parafianowicz,
Przywiódłszy Mickiewiczów dwiestu z Horbatowicz,
Którzy są szlachta liczna i dzielna człek w człeka...

[4]) *Von Mütterchen (hab ich) die Frohnatur, die Lust am Tabuliren.*

[5]) Górecka, *Wspomnienia*, str. 44.

[6]) Listy z podróży, tom II, str. 68.

służyć mogą raczej za wzór, jak nie należy uczyć w szkole.

Jakąż więc korzyść odnieść może nauczyciel, zwłaszcza w jakimś zakątku kraju, zdaleka od miasta, pozbawiony towarzystwa ludzi wykształconych, z czytania *Szkoły* tak nieoględnie redagowanej, gdzie obok rzeczy pożytecznych, zdrowych, często znakomitych, mieszczą się takie śmieci? Czyż nie bałamuci to i nie grozi pomieszaniem pojęć u nauczyciela młodego, jeszcze nie mającego wyrobionego sądu i pewnej wytrawności w ocenianiu rzeczy, gdy mu się podaje artykuły tak nierównej wartości w piśmie, stojącem pod sterem tak poważnej instytucyi, jak Towarzystwo pedagogiczne.

Domagamy się przeto, bo mamy prawo domagać się, aby *Szkoła*, jako organ Towarzystwa pedagogicznego, subwencyonowany przez Sejm, popierany przez liczne w kraju Rady szkolne i Wydziały powiatowe, a mimo tego będący pismem stosunkowo od innych naszych pism peryodycznych o wiele droższem, utrzymywany przez najniezamożniejszych ludzi, jakimi są nauczyciele ludowi, odznaczał się pewną niezależnością opinij, doborem artykułów i sumiennem ich opracowaniem. Nie wątpimy, że Zarząd główny dołoży wszelkiego starania, aby to jak najrychlej nastąpić mogło, a nowy redaktor, który od niedawnego czasu objął kierunek *Szkoły*, znany zaszczytnie ze swojej znakomitej działalności pedagogicznej i niezawisłości zdania, jest rękojmią, iż życzenia nasze znajdą uwzględnienie.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 28 lipca.

□ Gotowość Porty względem wysłania wojska do Egiptu, zmieniła nagle postać rzeczy. Rewelacye przedwczorajsze *Timesa* o zamiarach Anglii, sprowadziły zapewne ten zwrot w usposobieniu Sułtana i jego doradców. W Berlinie i w Wiedniu uważają tę zmianę, jako wielki sukces dyplomacyi i mają nadzieję, że się uda pogodzić Turcyę z Anglią. Od tego dzisiaj wszystko zależy. Rozumie się, że w chwili, kiedy tureckie wojska wkroczą do Egiptu, wojska angielskie będą się musiały cofać do pewnych punktów i czekać końca kampanii. Być może, a nawet jest prawdopodobnem, że Arabi basza podda się natychmiast i zadanie Turcyi stanie się bardzo łatwem. Koszta wyprawy poniesie Egipt. Rząd turecki będzie zmuszony powołać redyfów, gdyż regularne wojsko jest tak rozproszone, iż niepodobna byłoby zorganizować prędko korpus ekspedycyjny.

Interwencya francusko-włoska stałaby się w takim razie zbyteczną, i rezultat wczorajszego posiedzenia komisyi budżetowej w Paryżu świadczy, że się we Francyi także inaczej zapatrują na rzeczy i sądzą, że się bez interwencyi obejdzie.

Kwestya egipska tak dalece zajmuje opinię publiczną, że zupełnie zapomniano o Dunaju. Rząd rumuński, jak wiadomo, odrzucił projekt p. Barriera, i komisya europejska rozeszła się, nie osiągnąwszy celu. Rząd francuski miał wystąpić z nowym projektem, ale sprawy egipskie zaskoczyły i dyplomacya przestała się troszczyć losem sprawy dunajskiej. Wkrótce jednak mocarstwa będą musiały zająć się tą sprawą, za kilka miesięcy albowiem (w marcu 1883 r.) upływa termin odnowienia komisyi europejskiej w Galaczu. Anglia i Francya najbardziej są zainteresowane tem, aby komisya została przedłużoną. W Wiedniu patrzą na to obojętnem okiem, i w kołach rządowych są zdania, że rozwiązanie komisyi europejskiej nie przyniesie żadnej straty Austryi i w danym razie nawet ułatwi porozumienie z Rumunią, która nie mając poparcia ze strony innych mocarstw i nie będąc w stanie robić konkurencyi Austryi, będzie zmuszoną przyjąć warunki, przeciw którym dzisiaj tak bardzo powstaje.

NPan zezwolił na przeniesienie radcy namiestnictwa galicyjskiego Józefa Ettmayera v. Adelburg na takąż posadę do namiestnictwa w Linzu; opróżnioną zaś przez niego posadę w namiestnictwie lwowskiem nadał radcy rządowemu przy rządzie krajowym w Czerniowcach Juliuszowi v. Wazl.

Prezes ministrów i kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych mianował sekretarza namiestnictwa Karola Michla starostą powiatowym, a komisarza powiatowego Władysława Chądzyńskiego sekretarzem namiestnictwa w Galicyi.

Z Egiptu.

Biuro Reutera otrzymało dwa następujące telegramy od korespondenta swego z Aleksandryi:

22go lipca, godzina 4 minut 25 popołudniu: Dzisiaj rano wyruszyło 300 żołnierzy z królewskiego korpusu strzelców pod dowództwem majora Asburnhama w celu rekonesansowym w okolice Majali. Kolumna ta dała ognia do przedniej straży Arabi baszy. Po kilku strzałach uciekli Egipcyanie w największym nieładzie, pozostawiając na pobojowisku dwóch poległych. Wojsko angielskie zajmuje obecnie Abukir. Arabi basza nałożył podatek w kwocie 500 000 funtów szterlingów. Podług wiadomości otrzymanych przez chedywa, zaopatrzył się Arabi basza obficie w żywność i amunicyę, ale siła jego zbrojna zmniejsza się co dzień.

23go lipca, godzina 7 minut 10 wieczór. Okręt wojenny „Malabar" przybył tu dzisiaj wieczór z 46 pułkiem, z oddziałem 35 pułku i z jedną bateryą dział polowych. Wojsko to wyląduje jutro. Okręty „Agincourt" i „Orien„ przybędą w środę do Port-Said. Na kanale sueskim znajduje się już kilka kanonierek. Podług najświeższych wiadomości panuje w Kairze zupełny pokój; ale 80,000 głodnych i wynędzniałych ludzi rozłożyło się obozem w ogrodach miejskich, a śmiertelność, panująca między nimi, grozi całemu miastu.

Dzienniki angielskie opisują szczegółowo mordowanie Europejczyków w Egipcie:

W Tantah zamordowano 85 Europejczyków, prawie wszystkich krajowców wyznania chrześciańskiego i żydów. Nad dwoma angielskiemi urzędnikami od telegrafu pastwił się dziki tłum w sposób okrutny, a nasyciwszy się już widokiem ich męczarni, rozszarpał ich w kawałki. Na kobietach dopuszczano się podwójnéj zbrodni: zgwałcenia i morderstwa. Ofiary mordowane były zwykle w rynku w oczach gubernatora. Wojsko brało także czynny udział w tych barbarzyńskich zbrodniach. Rzekomo na rozkaz Arabi baszy przeznaczono osobny pociąg kolejowy do zabrania wszystkich tamecznych chrześcian, którzy jeszcze pozostali przy życiu. Kiedy już około 100 osób zapełniło wagony, chciał motłoch zowu napaść na bezbronnych. Zamiar ten nie powiódł się jednak zbrodniarzom, bo jeden z bogatych krajowców, niejaki Minszani bej, odgadując tę myśl zbrodniczą, postarał się o to, że pociąg bezzwłocznie odszedł. Szlachetność jednego człowieka ocaliła więc 100 osób, które szczęśliwie dostały się do Port-Said.

W Mehalla-el-Kebir zamordowano około 5 Europejczyków, a w zbrodni téj główną odgrywały rolę kobiety tameczne. Okrucieństwo ich nie miało granic. Trupów krajały na kawałki.

W Tulkh zamordowano dwóch Niemców. Jednemu z nich poderznięto gardło w chwili kiedy wsiadał do wagonu, drugiego przywiązano do szyn i z dziką radością przypatrywano się, jak koła lokomotywy przecinały go na trzy części.

W nowym trybunale egipskim w Aleksandryi odbyło się w zeszłą niedzielę pierwsze posiedzenie. Mnóstwo osób oskarżonych o zbrodnię morderstwa, podpalenia i rabunku stanęło przed trybunałem. Dwóch oskarżonych zostało skazanymi na karę śmierci a reszta na galery.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Zginiony okręt. W Odesie i w całej Rosyi, wzbudza wielkie zaniepokojenie los parostatku handlowego „Moskwa," należącego do stowarzyszenia floty ochotniczéj, który przed pół rokiem udał się do Chin po ładunek herbaty i dawał o sobie wiadomości dość regularnie, ale od 26go maja żadnych wieści o nim nie ma. Wiadomo, że statek ten Chiny opuścił ze znacznym ładunkiem herbaty i innych towarów, ale przybyły do Odesy parostatek „Petersburg," który opuścił Chiny w 10 dni po odpłynięciu „Moskwy," nigdzie tégo okrętu niespotkał. Spodziewają się trzech ewentualności: 1) Że „Moskwa," uszkodzona odpoczywa i restauruje się w jednym z portów Oceanu indyjskiego; 2) że statek uszkodzony na pełnem morzu, błądzi gdzieś a załoga mrze głodem; lub 3) że Moskwa," w skutek jakiejś burzy, została rozbitą i zatonęła. Wielka panuje rozpacz z tego powodu, ponieważ na okręcie znajdowało się około 200 ludzi załogi i podróżnych.

Prawitelstwenoyj Wiestnik i urzędowe organa gubernialne umieszczają następujące „Ogłoszenie dla cudzoziemców": „Zawiadamia się wszystkich cudzoziemców, przemieszkujących w Rosyi, że według rozporządzenia p. ministra spraw wewnętrznych z d. 28 lutego i 13 maja r. b. Ner 549 i 1240, przy zamianie karty na pobyt w Rosyi po upływie jej terminu, każdy cudzoziemiec winien przedstawić swój paszport zagraniczny, z którym do Rosyi przybył pierwotnie, aby ów paszport mógł być przytwierdzony sznurem i pieczęcią rządową do rosyjskiej karty pobytu. Jeżeliby zaś paszport okazał się zaginionym, to wznowienie rosyjskiej karty pobytu może być dokonanem nie inaczej, jak za pismiennem zobowiązaniem osoby, która swój paszport zgubiła, że w ciągu roku tj. w tym zakresie czasu, na który mu się wydaje rosyjska karta pobytu, albo przedłoży nowy paszport zagraniczny, albo przyjmie poddaństwo rosyjskie. Cudzoziemiec, który tego warunku nie wypełni, będzie pozbawiony prawa przemieszkiwania w Rosyi. O zagubieniu zaś paszportu koniecznem jest donosić miejscowej policyi, która powinna zaznaczać to na karcie pobytu i jednocześnie donosić gubernatorowi dla ogłoszenia w gazetach. Gdyby nareszcie cudzoziemiec potrzebował oddzielić swój paszport zagraniczny od rojyjskiej karty pobytu, to dopełnić tego oddzielenia może tylko miejscowa policya, o czem też zanotować winna na karcie pobytu.

Agitacye nihilistyczne. Wiadomo powszechnie że i pomiędzy wojskiem rosyjskiem, nawet pomiędzy oficerami znajdują się zwolennicy nihilizmu. Również pomiędzy wojskiem niższych stopni jest wielu zwolenników i agitatorów partyi przewrotu. Bardzo wielu żołnierzy, bawiących za urlopem w domu, rozszerza propagandę nihilistyczną, a chłopi, mianowicie ci, co służyli także poprzednio w wojsku, uważają żołnierza, który widział „miasta carskie," za jakąś istotę wyższą. Skonfiskowane po prowincyi numera pisma *Socyalnaja raboczaja gazeta* tylko tym sposobem dostały się w ręce chłopów; — w miastach mniej można było spostrzedz tę gazetę, wzywającą do mordu, wzniecania pożarów, rabunku i rewolucyi. Urzędowa gazeta artyleryjska ogłasza rozkaz rządu, iżby tak jenerałowie jak żołnierze pilnie wykonywali obowiązki swoje i ażeby wszystkich sił dokładali do przeszkodzenia kradzieży amunicyi. — U kilku aresztowanych oficerów marynarki i artyleryi miano znaleść listy W. ks. Konstantego, a chociaż listy te nie zawierają nic zdrożnego, to jednakowoż już sama korespondencya księcia z nihilistami niemiło datknęła sfery dworskie. W takich okolicznościach wzrasta obawa na dworze, tak że obecnie, jak mówią, car złożył osobisty swój majątek (około 20-stu milionów funtów szterlingów) w banku angielskim, a kosztowne klejnoty koronne i inne skarby familijne kazał uporządkować i mieć na pogotowiu, aby w razie wyjazdu mógł je ze sobą zabrać. Ostatnie wiadomości są naturalnie tylko pogłoską — o ile prawdziwe, trudno wobec otoczenia się murem chińskim w Peterhowie dociec.

Czytamy w *Prawit. Wiestniku* co następuje:

Osoby, które skorzystały z prawa nabywania posiadłości ziemskich w guberniach Zachodnich na warunkach uprzywilejowanych, określonych najwyżej zatwierdzoną 23go lipca 1865 r. instrukcyą, bardzo często zwracały się do rządu z prośbą, aby im zapewnione zostały nowe ulgi, jak np.: aby im nadano oprócz ziemi ornéj, artykuły dochodów stałych, tudzież obszary leśne, a nawet, aby im zmniejszono, lub zupełnie darowano cenę, należną rządowi za nabyte przez nich posiadłości. Wobec bardzo umiarkowanych, a nawet — powiedziećby można — nazbyt niskich oszacowań majątków nabytych przez te osoby na warunkach uprzywilejowanych, zredukowanie ich cen byłoby już wcale niewłaściwem, a zupełne darowanie należności sprzeciwiałoby się samej instrukcyi z 23 lipca 1865 r., która przypuszcza sprzedaż na łatwych warunkach, ale nie darowywanie bezpłatne skonfiskowanych posiadłości ziemskich osobom rosyjskiego pochodzenia i równałoby się asygnowaniu na rzecz prywatnych osób pieniędzy z kasy państwowej.

Wszystko to nie odpowiadałoby zasadom instrukcyi z 23go lipca 1865 r., bo, nie przynosząc rzeczywistej korzyści sprawie wzmocnienia rosyjskiego żywiołu w kraju zachodnim, stanowiłoby tylko dla nabywców bardzo wygodną spekulacyę, wcale niezgodną z interesami rządu. Mając na uwadze powyższe względy, rząd wydał rozporządzenie, aby przed zawarciem z nabywcami tranzakcyi na sprzedaż im w Zachodnich guberniach rządowych posiadłości ziemskich, brać od nich zobowiązania na piśmie, że oni, po zawarciu tranzakcyi nie będą nigdy domagać się od rządu żadnych redukcyj cen, ani darowizn, tudzież — żadnego nadawania im artykułów dochodów stałych lub obszarów leśnych, i w ogóle — żadnych innych ulg nad te, które im zapewniają warunki sprzedaży na zasadzie instrukcyi 23 lipca 1865 r.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 lipca.

Otrzymujemy następujące pismo:

Wydział krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej przystępując do zakładania czytelni i bibliotek ludowych, uprasza niniejszem wszystkich pp. księgarzy i wydawców „polskich dziełek ludowych," aby zechcieli nadesłać Wydziałowi po egzemplarzu z każdego swego wydawnictwa treści doborowej, podając cenę, rabat i inne warunki sprzedaży.

Wszystkie pisma polskie upraszamy o powtórzenie tej odezwy.

W Krakowie 18 lipca 1882.

Z Wydziału krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej.

Sekretarz *Dr W. Dadlez.* Zastępca przewodniczącego. *Dr Adam Asnyk.*

— **Dla weteranów** z r. 1831 złożyli od 11go do 27 lipca b r.: p. Marya Żurkowska 5 złr., N. Kościesza Żaba dochód z odczytu swego w Szczawnicy 50 złr., Eligiusz Michalewski z Wiednia 2 złr., Konstanty Czyżewicz 2 złr., Maksymilian Jasiński 10 złr., prezes S. W. 18 złr.

— **Hr. Stanisław Mieroszowski** odjechał dzisiaj rano do Wiednia.

— **Hr. Szuwałow**, jenerał rosyjski, przejechał dzisiaj rano z Kijowa przez Kraków do Wiednia.

— **Telegram** w tej chwili odebrany donosi nam o wylaniu Sanu w Sanockiem.

— **Krynica 28 lipca.** *(Z).* Loterya fantowa zapowiedziana tu na 1go sierpnia w celu przysporzenia funduszu na budowę rz.-kat. kościoła w Krynicy, rokuje arcy-świetny rezultat, wobec najgorliwszych o jej powodzenie usiłowań ks. Leonowej Sapieżyny, powszechnie znanej z niewyczerpanego miłosierdzia i poświęcenia dla spraw publicznego dobra. Po całych dniach jest ona też zajętą uporządkowaniem przeszło 800 fantów, między któremi mnóstwo robót jej własnej ręki; nieustanną korespondencyą z zacnemi kolektorkami, ścisłą kontrolą i obrachunkiem za sprzedane losy, a mamyż wspomnieć, iż dostojna protektorka zamierzonej budowy tutejszego kościoła sama przeprowadziła korespondencyę z władzami o pozwolenie na wspomnioną loteryę, sama wyjednała na nią drogocenny fant N Pana, przekazującego kosztowny srebrny serwis do herbaty, któregoto daru donioslość nietyle w wysokiej jego wartości, ile w najwyższej łasce i wspaniałomyślnej opiece dla zdrojowiska krajowego upatrujemy. Wobec poświęcenia Księżny, każdy z nas spieszy z zakupieniem losów lub z fantem, a nawet w przejeździe tu bawiący utalentowany artysta Herncisz naprędce wykonał piękny szkic olejny i takowy na wspomnioną loteryę ofiarował. Mnóstwo osób z pobliższych okolic zapowiedziało swój przyjazd do Krynicy na dzień 1 sierpnia, aby dać wyraz czci dostojnej Księżnie za jej trudy i poświęcenie, podjęte dla tak doniosłej i poważnej sprawy.

— **Ruch kąpielowy.** W Szczawnicy było na kuracyi do 26go b. m. 2285, w Marienbadzie do 25go b. m. 10,073, w Luhaczowicach do 19go b. m. 804, w Cieplicach-Schönau do 24go b. m. 7246, w Rożnowie do 21go b. m. 1136 osób.

— **O p. Kuliszu** donosi lwowskie *Słowo*, że chociaż pierwotnie miał zamiar zamieszkać stale w Austryi, a mianowicie we Lwowie, teraz wszakże zamiar ten zmienił i ma zamieszkać w Nicei. Przytem *Słowo* czyni następującą uwagę: „Stary Kozak, popełniwszy bąka ze swoją *Kraszanką*, rozpatrzył się nareszcie w tutejszych stosunkach i pogodzić się z niemi nie może. Chęć przyjęcia obywatelstwa austryackiego odbiegła go, skoro mu się oczy otworzyły "— Stary Kozak, jak go nazywa *Słowo*— jeśli nie chce osiedlić się wśród halickiej Rusi — to zapewne nie dla stosunków państwa austryackiego, ale ustępuje przed tą „dziennikarską hajdamaczyzną," którą napiętnował w *Kraszance*, z tego powodu przychodzi nam żałować, jeśli się sprawdzi pogłoska o wyniesieniu się p. Kulisza za granicę.

— **Wychodźtwo żydów.** Redaktor dziennika *Illinois-Staats-Zeitung*," wychodzącego w Chicago, sam ożeniony z żydówką, tak pisze w sprawie emigracyi żydów do Ameryki:

„Ze Lwowa, stolicy Galicyi austryackiej, telegrafują pod d. 17 czerwca: „Tutejszy komitet żydowski oświadczył głównemu komitetowi londyńskiemu że zawiesi swą czynność, jeżeli komitet londyński trwać będzie przy żądaniu, ażeby do Ameryki wysyłać tylko wychodźców zdolnych do ciężkiej pracy." Podziwu godną jest zuchwałość całego tego oświadczenia. Panowie żydzi we Lwowie zdają się być istotnie przekonani, że w tej sprawie Ameryka nic nie ma do powiedzenia, że raczej mieć to sobie powinna za zaszczyt i znajdować w tem najwyższe zadowolenie, jeżeli się jej naśle jak najwięcej niezdolnych do żadnej pracy żydów rosyjskich, których będzie musiała żywić, jak długo żyć będą. Grożą nawet że zaprzestaną wysyłać ich do Ameryki, jeżeli tu przyjmować nie zechcą także starców i kalek, lub nawet wyrzutków. Byle tylko jak najprędzej urzeczywistnili tę swą groźbę, gdyż doświadczenia, jakie poczyniono w Nowym Yorku z wychodźcami rosyjskimi, najmniejszej tu nie sprawiły pociechy. Amerykańscy obywatele wyznania mojżeszowego, szczególniej w Nowym-Yorku i Chicago, dołożyli wszelkich usiłowań, ażeby wychodźcom nastręczać korzystne roboty, ale aż nadto często musieli się przekonywać, że robili „rachunek bez gospodarza." Większość bowiem wychodźców zdaje się zupełnie nie żywić ambicyi zapewnienia sobie bytu własną siłą i uczciwą pracą. Nawet całkiem zdrowi i fizycznie silni mężczyzni lękają się wszelkiej pracy ręcznej, jak grzechu i gdy muszą ją wykonywać, skarżą się na złe z sobą postępowanie. Jest to rzeczą smutną, ale prawdziwą, że jedynem zatrudnieniem, do którego posiadają zmysł pewien, jest szacherka. Zamiar zrobienia wychodźców rosyjskich rolnikami musiano więc porzucić, gdyż tylko bardzo mała ich ilość ma do tego powołanie i skłonność. Nienajlepiej także ma się rzecz z ich uzdolnieniem do rzemiosła. W naszem Chicago zrobiono np. doświadczenie, że ludzie, którzy się mienili rzemieślnikami, w ojczyźnie swej zapewne dokonywali tylko najpospolitszych robót: i tak znający się na gorzelnictwie, używany być musiał chyba tylko do wytaczania beczek, młynarz do noszenia worków i t. d. Jakkolwiekbądź jednak, tego rodzaju ludzie najprędzej znajdują zatrudnienię, cóż gdy zaledwie zdobędą kilka talarów, wolą trudnić się drobnem handlarstwem. Emigracya niejedno złe już wniosła do Stanów-Zjednoczonych, ale żydzi rosyjscy zdają się być materyałem, z którym najtrudniej będzie sobie dać radę".

— **Odgrzebanie ofiar** katastrofy na kolei moskiewsko-kurskiej już ukończone; odnaleziono 42 trupów.

— **Licytacya na ludzi.** W Louisville na południu Stanów Zjednoczonych, w mieście, które podczas wojny domowej najdotkliwiej odpokutowało za to, że było siedliskiem handlu niewolnikami i które dla tego, że wstrętem wspomnienia handlu tego unikać winno, niedawno sprzedany został człowiek przez publiczną licytacyę. Był to murzyn John Hanson, przyprowadzony przed sędziego pokoju pod zarzutem włóczęgostwa. Sędzia wziął zbiór praw do ręki i znalazł w nim przepis jeszcze z r. 1795 stanowiący: „że włóczęgi mają być na jeden rok sprzedani w niewolę " Taki też wyrok zapadł i po kilku dniach odbyła się sprzedaż Johna Hanson przez licytacyę, — pierwsza od czasów wojny domowej. Przed sądem tłum ludzi się zebrał. Szeryf stawił się ze swoim towarem, murzyn musiał wleźć na stołek, dać się obmacywać amatorom chęć kupna mającym i potem zaczęła się licytacya od 50 centów. Postąpiono po 5 do 10 centów, gdy doszło do 1 dolara i 15 centów, licytacya ustała; zdawało się, że wszyscy to za żart uważają. Zamiatacz uliczny postąpił wreszcie dwa dolary i utrzymał się przy licytacyi. Podług prawa stanu Kentucky, nabywca takiego sprzedanego człowieka ma prawo „obchodzenia się z nim, jak ze swoim niewolnikiem." Jeżeli Amerykanie dziś jeszcze na takie rzeczy się zgadzają, to widocznie licytacye na ludzi znowu wejdą we zwyczaj, — chyba, że rada związkowa swoje veto położy.

Wiadomości policyjne.

Straż policyjna przytrzymała: Tomasza Donatowicza, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności; Daniela Sembranta, za kradzież skórek kozłowych; za pijaństwo 7 osób.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— **Dnia 28go lipca deszcz; term. od 15·0 doszedł do 18·8 C. Barometr opada; o godz. 7ej rano d. 29go stan jego był 736·6 millim., term. 18·5 C.— Wiatr wschod.-półn.-wschod.**

— **W niedzielę 30go lipca: ŚŚ. Kunegundy i Julitty; w poniedziałek 31go: Ś. Ignacego Lojoli w.**

Teatr Letni (operetka lwowska).

Repertoar teatralny.

W niedzielę 30go: *Książę Metuzalem.*

We wtorek 1go sierpnia: *Dzwony z Corneville* w 3 aktach.

We środę 2go: *Chusteczka koronkowa* (Spitzentuch der Königin) w 3 aktach.

We czwartek 3go: *Córka pani Angot* w 3 aktach.

W sobotę 5go: *Chusteczka koronkowa* po raz drugi.

W niedzielę 6go: *Apainne* w 3 aktach, muzyka Möllekera.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W Akademii Umiejętności odbyło się dnia 20 b. m. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem Dyrektora Prof. Dra Teichmanna. Sekretarz Prof. Dr Kuczyński przedstawił Wydziałowi dwie prace nadesłane: *a)* „Zasady matematyczne muzyki" przez p. Władysława Witkowskiego; *b)* „O metodzie woltometrycznej pomiaru sił elektrobodźczych w jednostkach bezwzględnych" przez p. Franciszka Dobrzyńskiego. Obiedwie prace oddano członkom Wydziału do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu. Następnie odczytał Sekretarz sprawozdanie Prof. Dra Zajączkowskiego o dwóch pracach p. Wł. Gosiewskiego: 1) O nieogólności pewnej zasady rachunku całkowego; 2) O pewnem zadaniu z teoryi prawdopodobieństwa"; tudzież sprawozdanie Prof. Frankego o rozprawie p. Mieczysława Łazarskiego pod tytułem: „O konstrukcyi osi w perspektywie koła". Rozprawy pp. Gosiewskiego i Łazarskiego przesłano Komitetowi redakcyjnemu.

Ks. August Czartoryski przywiózł z swojej do Egiptu podróży i darował do Gabinetu archeologicznego uniwersytetu Jagiell. 10 zabytków z tamtejszych grobów. Łącznie z tem, co gabinet ma z tej kategoryi od innych dawców, posiada zbiór w oddziale egipskim 123 przedmiotów; p. A. Durzycki ofiarował wykopaliska z Federówki nad Bohem i z Secymina nad Wisłą; od p. R. Hubego otrzymał Gabinet urnę do głosowania, pochodzącą z trybunału piotrkowskiego.

Nowoje Wremia pisze o teatrze polskim w Pawłowsku:

„W niedzielę d. 11 (23) lipca w teatrze Pawłowskim dawano jednoaktową komedyę hr. Fredry *Dwie Blizny*, z udziałem pani Hoffmannowej (jedna z najlepszych ról w repertuarze tej artystki), tudzież nowy balet układu artysty trupy baletniczej p. Zabczyńskiego p. n.: *Stach* i *Zośka* z muzyką p. Czechowskiego. Komedya *Dwie blizny* odegrana była z ensemblem, balet podobał się bardzo. Publiczności tym razem było dużo, dochód kasy wynosił 700 rubli prawie".

Wyszedł w drukarni *Czasu* 63-ci *Rocznik krakowskiego Towarzystwa Dobroczynności* z r. 1881.

„Zarys historyczny sposobów kreślenia kart geograficznych, napisał Bronisław Gustawicz, członek Komisyi fizyograficznej i antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie. Jest to odbitka ze *Sprawozdania gimnazyum Nowodworskiego* czyli Ś. Anny w Krakowie za rok 1882, wyszłej świeżo w drukarni Wł. L. Anczyca i spółki.

Wyszedł tom pierwszy dzieł Ignacego Krasickiego w taniem wydaniu p. K. Bartoszewicza. Jeżeli nieraz na ogłszanej taniości publiczność się zawodziła, to tym razem więcej otrzyma niż się spodziewała. Ponieważ 5 tomów Krasickiego w wydaniu p. Bartoszewicza kosztuje w prenumeracie 3 złr., przeto tom, który mamy przed sobą, wypadnie na 60 ct. A tom to gruby (330 str.) wydany na dobrym papierze, czysto i ze smakiem. Papier zwłaszcza jest znacznie lepszy od papieru, jakiego tenże wydawca użył na wydawnictwo Słowackiego. Druk wyraźny, ścisły.

Tom pierwszy zawiera wszystkie bajki i przypowieści, satyry, wiersze różne i wiersze z prozą. Spodziewać się należy, że pełne humoru i głębokiej myśli dzieła X. Biskupa warmińskiego, rozejdą się szeroko i zachęcą wydawcę do nieustawania na polu tanich a pożytecznych wydawnictw, zwłaszcza, że p. Bartoszewiczowi łatwiej niż komu innemu postarać się o dobry wybór i sumienne, krytyczne wydanie. Mamy tego zresztą już dowód tak na Słowackim, Kochanowskim jak i na Krasickim, których edycye dokonane przez p. Bartoszewicza do wzorowych tanich wydawnictw zaliczyć należy.

W Bajrucie odbyło się w d. 26 b. m pierwsze przedstawienie 3 aktowej opery Ryszarda Wagnera p. n. *Persifal*. Według telegramu miejscowego już na pół godziny przed rozpoczęciem przedstawienia, a przedstawienie rozpoczęło się o godzinie 4ej popołudniu, przystęp zabarykadowany był pojazdami. Przybyli na przedstawienie hrabiny Schleinitz, Usedom i Hatzfeld, w których towarzystwie ukazał się Liszt, dalej hr. Pourtales, O'Sullivan (mąż p. Wolter), Wilhelm Bismark i wiele innych osób ze świata artystycznego niemieckiego. Akt 1szy trwał 2 godziny. Pomimo wspaniałych ustępów kompozycyi, długość tekstu a tem samem i muzyki nużyła słuchaczów. Przypomnienia z Tristana, Lohengrün i Meistersinger zdradzały niezaprzeczenie fakturę Wagnera. Akt 2gi stanowi zenit kompozycyi i o wiele jest lepszym od pierwszego. Akt 3ci zakończył się o godzinie 11ej. Występowali w operze między innymi p. Scaria, p. Materna, p. Richmann, p. Kindermann i t. d. a wymienieni tu największe zbierali tryumfy.

Nowe książki.

Wspomnienie z roku 1830—1831 czyli treściwe przedstawienie dziejów tegoż okresu z powodu rocznicy 50-letniej w r. 1880 obchodzonej, skreślił Józef Doliwa Głębocki, z korpusu artyleryi byłych wojsk polskich. — W Krakowie, nakładem autora; str. 300.

Rok 1831 bywał do niedawna ulubionym i zwykłym przedmiotem długich opowiadań i żwawych dyskusyj, na nim zwykła się była kończyć każda dłuższa o sprawach publicznych pogadanka. W ostatnich dopiero dziesiątkach lat ustały te rozprawy uczestników powstania o obrotach wojennych, błędach jenerałów, o Grochowskiej batalii, o burzliwej Honoratce i kunktatorstwie powstańczej dyplomacyi — ucichły te przypomnienia i spory, bo przerzedziło się pokolenie 1831 r.

Wymarli jenerałowie, a oficerów zaczynamy liczyć na palcach, tych zaś, co brali udział w powstaniu listopadowem, zaczęto nazywać weteranami. — Ucichły też rozmowy o ostatniej naszej regularnej wojnie, a mnożą się wspomnienia i pamiętniki. Na brak źródeł i pism mówiących o r. 1831, skarżyć się nie możemy, bo n. p. autor najświeższej książki, którą mamy pod ręką, wylicza 53 dzieł, z których czerpał, a raczej któremi uzupełniał własne swoje wspomnienia. Ale większość tych pism, zwłaszcza z pierwszego dziesiątka lat po powstaniu, miała przeważnie charakter polemiczny i rekryminacyjny. Mochnacki pod względem politycznym, Mierosławski pod względem strategicznym pisali historyą 1831 r., z tą przewodnią myślą i z tym apriorystycznym zamiarem, aby z krytyki ostatniej kampanii wysnuć program, jak robić skutecznie rewolucye przyszłości, jak kierować następną wojną ludową. Potem rozpoczęło się w piśmiennictwie emigracyjnem smutne, niekiedy gorszące poszukiwanie winowajców i kozłów ofiarnych, na których zwalićby można wyłącznie przyczyny upadku i zaczęło się odrzucanie sobie wzajemne kamienia obrazy, obrona osobista niektórych z wydatniejszych postaci lub też obrona pośrednia na korzyść tego jenerała, a z oskarżeniem innego. Widmo zdrady, duchem stronniczym wywołane, błąkało się długo na tych pobojowiskach. Zestawiano ustawicznie 17 Belwederczyków, którzy dali początek powstaniu, z owymi 70,000 wojska, które na końcu złożyło broń, a zapomniano obliczyć ilość wojska, jakiem nieprzyjaciel z początku, a jakiem na końcu rozporządzał, przybywających ciągle rezerw wojsk, zgoła zapomniano zapytać się, czy najpomyślniejsza nawet wojna, bez błędu prowadzona, mogłaby w ówczesnem położeniu Europy zapewnić odrodzenie i utrzymanie bytu narodowego. Dziś krytyka historyczna, nie ujmując nic waleczności, bohaterstwu i rycerskiej szlachetności powstania, wykazuje brak jego podstaw i szans, jako przedsięwzięcia politycznego. Dlatego złagodnieć musiał sąd o jenerałach, którzy popełniali błędy; uśmierzyła się gwałtowność dyskusyi strategicznej, i wspomnienia o r. 1831 zachowały jedynie urok ostatnich chwil sławy wojennej naszego narodu.

P. Józef Głębocki miał wśród swych kolegów imię jednego ze zdolniejszych oficerów artyleryi; w owych zebraniach i pogadankach starych wojskowych zdanie jego bywało wielce cenione, że tylko wspomnimy tych, którzy niezbyt dawno ubyli w Krakowie, jak jen. Józef Załuski, pułkownik Gawroński, jen. Kruszewski, ks. Stanisław Jabłonowski, Leon Rzewuski, Franciszek Trzecieski. Ciągła dyskusya w gronie kolegów i współczesnych przerwała się, nastała epoka weteranów, potrzeba też napisać wspomnienie dla młodszych generacyj.

Nie są to atoli wspomnienia osobiste autora — jest to ogólny szkic historyi powstania, przynoszący nie jeden szczegół nieznany i nie jeden pogląd własny. Książka ta tem się odznacza, że autor nie zdaje się mieć wyłącznych predylekcyj do tego lub innego jenerała i wyłącznych uprzedzeń. Opisuje on obroty wojsk, pochody oddziałów i przebieg bitew, jak one się odbywały, opisuje dokładnie, kontrolując i prostując inne opo

wiadania, opisnje ze znawstwem fachu wojskowego. Mniej też w tych naracyach owego „gdyby“ — które zwykło występować niemal na każdej karcie w wielu piszących o 1831 r. Dla tej przedmiotowości opowiadania popartej znajomością zasadniczą wojennego, a wolnej od wszelkich osobistych lub stronniczych tendencyj — książka p. Głębockiego należy do lepszych, do prawdziwie pouczających pamiętników owej wojny. Autor obok polskich źródeł czerpał wiele z Willisena, którego dzieło o wojnie 1831 należy do prac wzorowych w dziale strategii. Opowiadanie wypadków wojennych nie jest tu urozmaicane anegdotycznemi szczegółami lub też pamiętnikowemi wspomnieniami. Autor włada piórem poprawnie i opowiada jasno.

Zaletą tego pamiętnika jest pewna wstrzemięźliwość w potępianiu i oskarżaniu, w sądach i politycznych poglądach, wstrzemięźliwość posunięta niekiedy do bezbarwności, że tylko przytoczymy zdanie autora o zabójstwie jenerałów w pierwszej chwili wybuchu. Autor nie zarzuca im żadnej winy, pojmuje, że ruchu w pierwszej chwili nie mogli podzielać, ale twierdzi, że dla tego zginąć musieli, choć żałuje, że się tak stało. W ten sposób zbywa autor okaszcze terrorystów w nocy 15go sierpnia, bez jednego słowa potępienia, opowiada rzecz, jak się stało i chwali jeszcze ten motłoch wiedziony przez klubowych przywódców za to, że więcej zbrodni nie popełnił. Pisze to jednak stary żołnierz, głównie jeśli nie wyłącznie zwracający uwagę na tok samychże wypadków wojennych.

L. D.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 27-go lipca. **Wiedeń**: pszenica 11·— do 11·50 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·25 do 32·50 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilor. (na jesień) od 09·35 do 09·37 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od 14·36 do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta 204·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 49·—; olej rzepakowy 59·50 złr. — **Szczecin** pszenica —·—; żyto —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 61·65 złr.; olej rzepakowy 74·50 złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wykaz dochodów

Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów		Lwów-Brody Podwołoczyska		Razem	
1882	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 11 do 20go lipca 1882 r.	237,753	01	71,617	13	309,370	14
Od 1go stycznia do 10go lipca	4,141,608	28	1,173,053	13	5,314,661	41
Razem	4,379,361	29	1,244,670	26	5,624,031	55
1881	złr.	c.	złr.	c.	złr.	c.
Od 11 do 20go lipca 1881 r.	208,733	79	53,152	29	261,886	08
Od 1go stycznia do 10go lipca	3,899,246	51	835,656	48	4,734,902	99
Razem	4,107,980	30	888,808	77	4,996,789	07

Wiedeń 28 lipca. **Okowita.** Na naszem targowisku nie było dziś ani popytu ani podaży; cena nom. bez zmiany 32·50 złr.

Peszt 27 lipca: —·—·—·— złr. — Wrocław, 27 lipca: w miejscu 48 60 mrk., na lipiec 48 60 mrk. Szczecin, 27go lipca: w miejscu 48 50 mrk., na lip.-sierp. 48 25 mrk., na sier.-wrzesień 48 25 na wrzesień-październik 49·— mrk. – Berlin, 27go lipca: w miejscu 49·— mrk., na lipiec-sierp. 48·80 mrk., na sierp.-wrzesień 48·80 mrk., na wrześ.-paźdz. 49 50. Paryż, 27 lipca: na ten miesiąc 62 25 frk., na sierpień 60·25 frk., na wrzesień-grudz. 54·75 frk., na styczeń-kwiecień 54 50 frk.

Nafta. Wiedeń, 28go lipca: za 100 kilo z cłem z dworca 15·25—15·50 złr. — Tryest, 27go lipca: za 100 kilo bez cła: 9·25— 9·35 złr. — Bremama, 27go lipca: za 50 kilo 6·80 mrk. — Hamburg, 27go lipca: w miejscu 6·70 mrk., na lipiec 6 80 mrk., na sierpień-grudzień 7·20 mrk. — Antwerpia, 27go lipca: za 100 kilo 17·— frk. — Nowy Jork, 27go lipca: za galonę 6⅝ ct. pap., w Filadelfii 6½ ct. pap.

Sprawy szkolne.

Klasyfikacya uczniów c. k. wyższej szkoły realnej w Krakowie roku szkolnego 1882.

Klasa IV.

Wpisanych uczniów 27.

Stopień pierwszy celujący otrzymali:

1) Kaufler Jakób.

Stopień pierwszy:

2) Łuiski Andrzej. 3) Rogawski Karol. 4) Kramer Feliks. 5) Słomka Konstanty 6) Schauer Joachim. 7) Kapliński Stefan. 8) Schornstein Zygmunt. 9) Boguński Władysław. 10) Bertig Gabriel. 11) Maślakiewicz Juliusz. 12) Wentzl Ignacy. 13) Bogdani Adam. 14) Wygnański Bronisław. 15) Griffel Izak. 16) Jeleń Zygmunt.

Pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu 7. Opuściło zakład w ciągu roku 2. Promocyi nie otrzymało 2.

Kraków dnia 29 lipca — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. E. Tarenka z Opawy, A. Bobrownicki z Malawy, W. Konturek ze Lwowa, A. Zagórowski i A. Łabuńska z Kongresówki, Z. Giżycki z Podola, K. Bałdowski z Kongresówki, J. Wasiński i St. Gepner z Warszawy, N. Chojnowska z Koła, S. Wężyk z Podlaskiego, M. Skarbek Borowski z Chórka, E. Jędrzejowicz z Tyczyna, Wł. Jordan z Galicyi, L. Cieński z Okna, J. Śmietana z Polanki, J. Picolini, M. Drasch, L. Brokl, A. Załtowski i J. Rauszer z Warszawy.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. 1479-14-20

Ostatnie wiadomości.

Współpracownik nasz, bawiący w Wiedniu, przesyła nam następujący ważny i zajmujący list:

„Dziś wam telegrafowałem o dniu wyjazdu p. Kallaya, choć jeszcze dzienniki wiedeńskie nie podały. Jak się zdaje, podróż p. Kallaya będzie miała ważne następstwa, — nie tylko on bowiem i jego towarzysze zobaczą na miejscu stosunki, zwiedzi wszystkie miejscowości i na podstawie spostrzeżeń poczynionych przedłoży Delegacyom odpowiednie projekta. Podróż jego będzie więc stanowić epokę w historyi okupacyi. Na razie najważniejsza reforma zajdzie co do osób, a początek jej stanowi nominacya Nikolicza. Jest to bardzo zdolny, miły, bogaty i ze wszech miar odpowiedni człowiek, a dla Słowian sympatyczny. Kallay wyszukał go i przedstawił Cesarzowi. Nominacya ta była zwycięstwem Kallaya, który podobno musiał staczać walki z wpływami wojskowemi, a nawet z wyższemi, które pragnęły utrzymać wojskowe rządy.

„Z Kallayem jedzie Horowitz, galicyanin, mówiący po polsku, który z ministerstwa spraw zagranicznych przeszedł z Kallayem do ministerstwa skarbu. Kallay ceni go bardzo. Ma to być zdolność wyjątkowa. Horowitz zostanie mianowany w Bośni *Kreis-Hauptmannem*. Również Kutchera otrzyma tam nominacyę, jakoteż i konsul Anger. Są to wszystko trafne wybory, dowodzące, że Kallay zamierza poddać tamtejszą tak wadliwą administracyę gruntownej reformie w bezstronnym duchu.

„Czy się te eksperymenta udadzą? — przyszłość okaże. W każdym razie duch inicyatywy daje się widzieć tam, gdzie dotąd jedynie bezmyślna panowała rutyna.

„Kallay, który dawniej z powodu swoich przekonań nie był zbyt popularnym w Węgrzech, obecnie jest nader lubionym. Inaczej nie byłby mógł przyjąć ministerstwa Bośniackiego. Dowodzi to wielkiej zmiany opinii i zapatrywań w Węgrzech, gdzie coraz bardziej zaczyna kiełkować myśl, że Austrya powinna i musi iść do Saloniki. Co do stosunku Bośni do Austryi, przeważać poczyna zdanie, że trzeba koniecznie Serbię i Czarnogórę związać z Austryą ścisłym handlowym traktatem; trzeba utworzyć rodzaj *Zoll-Vereinu*, a wtedy Bośnia stać się może użyteczną częścią monarchii. P. Kallay zaś chciałby koniecznie uniknąć nowych pożyczek na zajęte kraje.

„Jesienne posiedzenia Delegacyj będą nader zajmującemi, bo prócz kwestyi egipskiej przyjdzie na stół sprawa prowincyj zajętych w nowej zupełnie fazie.“

Do *Słowa* telegrafują z Petersburga:

„*Gołos* donosi: W dniu wczorajszym na posiedzeniu ogólnego zebrania towarzystwa dróg żelaznych południowo-zachodnich, odczytanem zostało sprawozdanie za r. 1881. Ze sprawozdania tego okazuje się, iż w ciągu roku zeszłego ruch towarowy na tych drogach znacznie się zwiększył, a jednocześnie wydatki się zmniejszyły i dochód wzrósł.

Prezes zarządu towarzystw p. J. G. Bloch, wprowadziwszy administracyę na właściwą drogę, z własnej woli usunął się od obowiązku prezesa“.

Kreuz Ztg w nocie inspirowanej a bardzo ważnej mówi, że w nowym, pomyślnym zwrocie sprawy egipskiej, ułatwiające zachowanie się Porty, uwydatniło wpływ pokojowych zamysłów Niemiec i Austryi. Nadzieja jest tem bardziej uprawnioną, że działania wojenne Anglii doznały zwłoki i że opuszczenie Arabiego przez Portę wzbudza do niej zaufanie. Interwencya Turcyi przeszkodzi Arabiemu użyć za środek islamu i ogłosić wojnę religijną. *Kreuz Ztg* ma nadzieję, że tak Francya jak Anglia zadowolnią się interwencyą turecką. Powrót sprawy na grunt europejski przeszkodzi konfliktowi między mocarstwami. Anglia nie powinna zapoznawać, że także przy odosobnionem działaniu, Europa rozstrzygnęłaby o ostatecznym rezultacie. Co się tyczy projektu *Timesu*, protektoratu angielskiego, *Kreuz Ztg* radzi, aby nie naciągać strony aż do pęknięcia; gdyż mogłoby to zwalić rządy Gladstona. Ani angielski, ani francuski naród nie chcą wielkiej wojny.

Times nie przestaje przemawiać za wyłączną interwencyą angielską. Bierze do tego assumpt z posiedzenia konferencyi dnia 27 b. m. odbytej, na którem Said wzbraniał się przyjąć projekt angielski proklamacyi Sułtana skazującej na banicyę Arabiego. Said dowodził że taka proklamacya mogłaby być wydaną dopiero po wylądowaniu wójsk tureckich w Egipcie. *Times* protestuje dalej nawet przeciw życzeniu Saida aby wojska angielskie opuściły Aleksandryę a inne nie wkraczały do Egiptu „teraz, mówi on, kredyta są uchwalone, wojska angielskie w drodze i teraz już za późno na każdą inną interwencyę krom angielskiej.“ *N. fr. Presse* mniema, że wcale nie jest powiedzianem, żeby Anglia sama wzięła na siebie przywrócenie porządku w Egipcie; raczej po oświadczeniu Turcyi, ona a może i Francya wezmą w tym dziele udział. Pod tym względem jednak toczą się jeszcze układy i czekać należy na postanowienia, które powziętemi zostaną w Konstantynopolu. *N. fr. Presse* kończy uwagą że przeciwieństwo między zachodniemi i wschodniemi mocarstwami coraz ostrzej się odrysowuje.

Wiele dzienników a mianowicie *Republique Française* upatruje w postanowieniu Porty wysłania wojsk do Egiptu rękę ks. Bismarka.

Freycinet na posiedzeniu komisyi, na którem odrzucono drugi kredyt egipski na obsadzenie kanału, oświadczył, że kredyt ten nie jest przeznaczony na istotne wkroczenie do Egiptu, rząd chce być tylko upoważnionym do zajęcia jednego lub dwóch punktów wzdłuż kanału, a mianowicie Francya ma zająć linię z Port-Said do Ismaili, Anglia od Ismaili do Suezu. Gdyby nawet Egipcyanie strzelali do Francuzów, to ci pozostaną na odpornem stanowisku. I ta interwencya nastąpi z cichem zezwoleniem Europy. Konferencya nie chciała dać mandatu, gdyż mocarstwa nie mają prawa upoważniać do zajęcia kraju, który do nich należy.

Lord Kimberley minister Kolonii objął po Brihgcie kanclerstwo księstwa Lankastru, aż do ostatecznego zamianowania następcy Brihgta.

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 29 lipca. Kazimierz hr. Krasicki, b. kapitan wojsk polskich z r. 1831, ozdobiony krzyżem *virtuti militari*, kurator Zakładu Ossolińskich, prezes galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego i galicyjskiej Kasy oszczędności, członek dożywotni Izby Panów, c. k. radca tajny, umarł wczoraj. Pogrzeb jego odbędzie się w poniedziałek rano.

Lwów 29 lipca. Przysięgli o godz. 11ej rozpoczęli naradę. Werdykt spodziewany wieczorem.

Berlin 29 lipca. Miasto Toruń w Prusach zachodnich będzie teraz silnie obwarowanem. Plan budowy trzymanym jest w tajemnicy, a przypatrywanie się robocie jest surowo zakazanem. Podług wiadomości, otrzymanej od kół dworskich, przybył do Berlina Sukei Hussein Effendi, jeden z wyższych urzędników tureckich, z misyą szczególną.

Berlin 29 lipca. Do *National Ztg* piszą z Petersburga: Dyrektor prywatnej kancelaryi cara, Beljajew, udał się rzekomo w celu badań archeologicznych do Kostromy. W rzeczywistości jednak podróż jego podobnie jak i wyjazd Worońcowa, pozostaje w ścisłym związku z koronacyą cara. Dają się słyszeć głosy z różnych stron, że koronacyi wkrótce spodziewać się należy.

Paryż 29 lipca. Państwo niemieckie okazało się skłonnem do uznania Hiszpanii za wielkie mocarstwo. Francya ociąga się jeszcze pod tym względem. Anglia oświadczyła się stanowczo przeciw uznaniu. Niemcy życzą sobie współudziału Hiszpanii w sprawie zabezpieczenia kanału sueskiego.

Londyn 29 lipca. *Standard* otrzymał z Aleksandryi wiadomość, że skonfiskowano tam tajną korespondencyę, z której okazało się, że Francuzi zachęcali przed bombardowaniem partyę wojskową do oporu przeciw Anglikom.

Telegramy biura koresp.

Paryż 29 lipca. *Temps* stwierdza, że Turcya potrzebuje przynajmniej sześć tygodni, aby mogła wkroczyć do Egiptu.

Londyn 29 lipca. (Z Izby niższej parlamentu angielskiego) Gładstone oświadczył, że Dufferin otrzymał instrukcyę zawiadomienia konferencyi, iż rząd angielski zgadza się na ofiarowaną przez sułtana pomoc, ale pragnie poprzednio dowiedzieć się: 1) jaką siłę wojskową Turcya wysłać zamyśla, 2) kiedy wyprawa wojska nastąpi, wreszcie 3) jakie dyspozycye otrzyma wojsko. Dufferin oświadczy nadto, że dla wzmocnienia władzy sułtana i chedywa konieczną jest rzeczą, aby sułtan przed wysłaniem wojska wystósował proklamacyę, uznającą władzę chedywa a ogłaszającą Arabi baszę buntownikiem. Między Anglią a Włochami toczą się ustawiczne rokowania dyplomatyczne. Musurus doniósł dziś rano rządowi angielskiemu, że sułtan chce natychmiast wysłać wojsko do Egiptu. Dilke oświadcza, że depesza konsula angielskiego z Aleksandryi wspomina o pośredniej a nie bezpośredniej propozycyi Arabi baszy.

Londyn 29 lipca. Do godziny w pół do drugiej nie otrzymało ani ministerstwo spraw zagranicznych, ani ministerstwo wojny, ani admiralicyi wiadomości, któraby stwierdziła doniesienie, że Arabi basza oświadczył gotowość poddania się.

Londyn 29 lipca. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola: Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi oświadczyli delegowani Porty, że Porta przychylając się do gorącego życzenia konferencyi, gotową jest natychmiast wysłać wojska, ale spodziewa się, że rząd angielski wyda poprzednio rozkaz wstrzymania dalszej ekspedycyi wojska do Egiptu i cofnie wojska z ziemi egipskiej, które obecnie tam się znajdują.

Madryt 29 lipca. W poniedziałek odbędzie się *meeting* w sprawie zaprojektowanej pożyczki w kwocie 250 milionów dla zreorganizowania marynarki hiszpańskiej.

Petersburg 29 lipca. Znane nominacye na ambasadorów zostały dziś ogłoszone.

Konstantynopol 29 lipca. Depesza, nadesłana z Kairu, zaprzecza pogłosce, jakoby Arabi basza zmuszał pod karą śmierci Fellahów do uzbrajania się, zaprzecza także, jakoby Arabi basza ofiarował Seymourowi warunkowe poddanie się, a Seymour zażądał bezwarunkowego.

Konstantnopol 29 lipca. Konferencya nie zebrała się. Najbliższe posiedzenie nie wiadome. Odroczenie miało nastąpić z tego powodu, że niektóre mocarstwa, zwłaszcza Rosya nie powzięły, jak się zdaje, żadnej dotąd decycyi, wobec oświadczenia Gladstona. Utrzymują, że Porta zamówiła mundury letnie dla 15,000 żołnierzy, przeznaczonych do Egiptu.

Konstantynopol 29 lipca. Porta wystósowała dnia 26 b. m. następujący okólnik, nawiązując go do oświadczenia z dnia 24 b. m.: Pospieszam zawiadomić panów, że Porta zdecydowała się zrobić użytek z niezaprzeczonych praw zwierzchnictwa swego nad Egiptem. Dla tego też postanowiła w celu bezzwłocznego przywrócenia i utrzymania porządku w Egipcie wysłać tam dostateczną siłę wojskową. Odpowiednie kroki już są poczynione. Wysyłanie wojsk rozpocznie się niebawem.

Aleksandrya 29 lipca. (Wieczór dnia 28 b. m.) Silny oddział wojskowy angielski ma osadzić się na linii kolejowej w odległości dwóch mil od obozu Arabi baszy. Chedyw nakazał zawezwać załogę Abukiru do poddania się, pozwalając na to, aby Seymour w razie oporu załogi stósownych użył środków. Jeśli załoga nie podda się, rozpocznie się prawdopodobnie w poniedziałek bombardowanie fortów. Pierwsza z osób, skazanych przez sąd, złożony z krajowców, na karę śmierci z powodu udziału w zaburzeniach dnia 11 czerwca, została dzisiaj rozstrzelaną. Wczoraj przybyli do chedywa delegowani z Kafr-el-Dewar. Ministrowie nie chcieli przyjąć ich w charakterze delegowanych, zgodzili sią tylko na odwiedziny ich, które uważają za złożenie uszanowania chedywowi.

Aleksandrya 29 lipca. W odezwie do Ali Mubarika oświadcza Arabi basza, nazywając się tylko jenerałem armii, że rząd prowizoryczny wraz ze zgromadzeniem narodowem, składającem się z 300 członków, został w Kairze ukonstytuowanym.

Aleksandrya 29 lipca. Seymour zawiadomił formalnie reprezentantów mocarstw, że należy się obawiać wielkiego braku wody słodkiej w Aleksandryi, i wyraził życzenie, aby reprezentanci donieśli o tem wszystkim, którzy zamierzają osiedlić się w Aleksandryi. Na wybrzeżu kanału i w Ismailii panuje zupełny pokój. Lesseps powrócił wskutek nieporozumienia, jakie zaszło między Towarzystwem a Anglikami, którzy nie chcą zastósować się do regulaminu kompanii.

Tripolis 29 lipca. Między izraelitami panuje ogromny popłoch; wielu z nich wyjechało. Konsulowie wystósowali uspokajające odezwy, a gubernatorowie zaręczyli za pokój.

Po zamknięciu dziennika:

Lwów 29 lipca. O pół do drugiej wezwał przewodniczący przysięgłych profesor Władysław Rylski radcę Budzynowskiego, ażeby trybunał uzupełnił pierwsze pytanie wypadkowe, tyczące się Adolfa Dobrzańskiego i Olgi Hrabarowej w kierunku zbrodni zaniechania doniesienia władzy, a mianowicie, aby po słowach „Mirosław Dobrzański“ dodać słowa: „członek komitetu panslawistycznego w Petersburgu.“ Przewodniczący zarządził rozprawę publiczną. Prokurator zgadza się na takie uzupełnienie, nietylko pytania pierwszego i piątego, tyczących się Dobrzańskiego i Hrabarowej, ale wszystkich tych pytań wypadkowych względem wszystkich oskarżonych. Obrońcy sprzeciwili się ostatniemu wnioskowi prokuratora. Trybunał uchwalił uzupełnić pierwsze i piąte pytanie wypadkowe względem Dobrzańskiego i Hrabarowej według życzenia przysięgłych, a odrzucić wniosek prokoratora, który zgłosił zażalenie: Po *resumé* Budzynowskiego, udali się przysięgli na dalszą naradę.

Kursa — Wiedeń 29-go lipca 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 77·10 — Renta srebrna 77·75. — Renta złota 95·30. 6% Renta złota węgierska — ·— — Losy z roku 1860 132·— — Akcye Banku Narodowego 827·— — Akcye kredytowe 322·25 Londyn 120·20. — Dukaty —·—·— —. Napoleony 9·55½. — Marki 58·75.

Berlin. 29-go lipca 1882 roku. — Banknoty austryac. 169·80. Krótki Wiedeń 170·30 — Krótka Warszawa 203·95.— Banknoty ros. 204·20 5% Listy zast. Polskie 63·20. — 4% Listy likw. Polskie 55·20 — Akcye kolei Karola Ludwika 137·25. — Akcye austr. kredytowe 548·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 29 lipca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 30	120 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	59 25
Dukat ważny	5 62	5 71
20-frankówka	9 52	9 59
Imperyał ważny	9 78	9 90
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
4½% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 50	93 —
4% „ „ „ „ „ II em.	87 25	88 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	100 —	100 75
6% listy „ banku hipot. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	101 75	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	101 50	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	101 25	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 —
5½% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25 rb.	100 — rb.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 25 rb.	87 50 rb.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	322 —	324 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	172 —	174 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	315 —	325 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 50	20 50
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 —

(Listy zastawne od 5% Tow. kredyt. do 7%: Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 28 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	77 10	77 25
4⅖% „ srebrna	77 75	77 90
4% „ złota	95 20	95 35
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 75	120 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 —	132 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 75	136 25
„ „ 1864 „ 100 „	172 25	172 75
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	172 —
Losy Como-Renten	34 —	35 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	108 50	— —
Bukowińskie „ „	99 50	100 —
Galicyjskie „ „	99 50	100 —
Morawskie „ „	106 —	107 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	107 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	98 75	99 25
Węgierskie „ „	98 70	99 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 —	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	135 —	135 25
6% Renta węgierska złota	119 80	120 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	95 80	96 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	123 25	123 50
Boden-Credit węgierskie . . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	232 —	233 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	322 40	322 80
„ „ węgierskie . 200 „	326 —	326 50
Depositen-Bank . . . . . 200 „	211 —	213 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	870 —	880 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	827 —	829 —
Unionbank . . . . 100 „	123 70	124 10
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	146 75	147 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	113 50	113 76
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	175 76	176 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	593 —	594 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ „	213 50	213 75
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	193 —	193 50
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	183 —	183 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2715	2720
Franciszka Józefa . . 200 „ „	196 —	196 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	323 50	324 —
Koszycko-Oderberg . . 200 „ „	150 25	150 75
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	173 50	174 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	214 75	215 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	236 50	237 —
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	167 —	167 25
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	164 25	164 75
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	342 25	342 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	153 75	154 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	248 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	160 75	161 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	165 25	165 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	168 —	168 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 75	120 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 50	105 —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 —	102 —
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	106 —	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	92 —	93 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 —	100 50
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 —	100 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 10	102 40
6% „ „ Włość. „	102 50	103 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 95	101 10
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 90	101 10
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	98 75	— —
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 60	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	95 80	96 10
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	97 —	97 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	95 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . . . . . . 100 „ 4½%	99 75	100 —
„ Em. 1862 . . 300 „ „ „	99 75	100 —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 30	102 80
„ Em. 1870 . . . 200 „ „	100 40	100 80
„ „ 1972 . . . 200 „ „	103 —	103 40
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	102 —	102 25
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . . 4½%	106 —	— —
„ „ wal. austr. . . . „	101 75	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	108 50	— —
„ poż. 14 milion. 1882 . „	106 50	107 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	106 25	— —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 75	103 —
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	102 75	103 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	100 25	101 —
„ „ II „ 1871 300 „ „	99 —	— —
„ „ III „ 1872 300 „ „	98 —	98 50
Koszycko-Oderb. . . . 200 „ „	99 20	99 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 60	94 90
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 40	100 70
„ III „ 1868 300 „ „	98 30	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	96 50	97 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	103 80	104 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 75	103 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . . . 300 „ „	101 10	101 50
„ Em. 1869 . . . 300 „ „	101 10	101 30
„ Em. 1872 . . . 300 „ „	101 10	101 30
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	119 50	— —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	92 20	92 50
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	182 50	183 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	133 25	133 75
„ . 200 złr. 5%	119 25	119 75
Theissb.-Gesell. . . . . „ „	100 75	101 —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	94 30	94 60
„ „ II Em. 200 „ „	92 25	92 75
„ Nordost . . . . 300 „ „	91 50	92 —
„ „ złotem . . 200 „ „	114 —	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	97 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 50	96 —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . . złr. 100	114 —	114 50
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 25	125 75
„ Węgierskie . . „ 100	120 50	121 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	24 40	24 70
Kredytowe . . . . . . złr. 100	177 25	177 75
Clary . . . . złr. 42	42 —	42 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	109 —	110 —
Insbrucku . . . . . . „ 20	23 50	24 —
Keglewicha . . . . . . „ 10½	19 —	— —
Krakowskie . . . . . . „ 20	20 —	— —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	38 50	39 —
Palfy . . . . „ 42	38 50	39 —
Rudolfa . . . . „ 10½	20 60	— —
Salma . . . . „ 42	52 —	53 —
Salzburgskie . . . . . „ 20	23 50	24 50
St. Genois . . . . . . „ 42	46 50	47 —
Stanisławowskie . . . . „ 20	24 25	25 —
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	127 —	127 50
4% „ . . . . „ 50	— —	63 25
Waldsteina . . . . . . „ 21	28 50	29 50
Windischgrätza . . . . „ 21	39 —	39 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 69
20 frankówki	9 56	9 57
Imperyały rosyjskie	9 84	9 87
Funty szterl. angielskie	12 —	12 05
Liry tureckie złote	10 86	10 88
Marki niemieckie za 100 marek	58 80	58 85
Rubel papierowy za 100	119 75	120 25

Lwów 28 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	304 50	309 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 85	100 85
4% „ „ „ „ „	91 70	93 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 85	100 85
6% „ „ Banku hip. gal.	101 80	102 80
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	103 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	99 25	100 25
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 28 lipca.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	75
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	87	10
kupon	—	—	0	64

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*